Kuryer Poznański.

No. 114. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 21 maja 1874.** Ludwik Gayzler. **Rok III**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajenoye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 21 maja.

Zamieszczamy poniżéj mowę posła ks. dr. Respądka, którą motywował wniesioną przez siebiu interpelacyą w Izbie poselskiéj. Tu nadmieniamy jeszcze, iż wedle świadectwa naocznego świadka owego posiedzenia, ks. dr. Respądek mówił bardzo wyraźnie, ale spokojnie. Spokojnie się też jego argumentacyom przysłuchiwała Izba, dopiero kiedy poseł nasz wypowiedział, stósownie do swego początkowego założenia, kilka cierpkich prawd o ucisku, który nas i pod religijnym i pod narodowym względem dolega, zaczęło się na sali szemranie od ław większości, która prawdy słuchać nie lubi i głos prawdy chętnie zagłusza. Odzywały się tedy głosy: do rzeczy! a ponieważ i marszałek był zdania, że tego rodzaju wzmianki są już po za obrębem interpelacyi, zakończył więc mówca silném oświadczeniem, które czytelnik znajdzie w ostatnim ustępie jego mowy.

Sejm pruski zmierza z niezmiernym pospiechem do końca sesyi, tak, że zamknięcie jéj nastąpi już niewątpliwie jutro; nie odbędzie się zaś zamknięcie to w uroczystéj formie na Białéj sali królewskiego zamku, ale cichaczem raczéj ogłoszeniem królewskiego orędzia przez usta wiceprezesa gabinetu, pana ministra finansów Camphausen, połączonym na wspólne posiedzenie obudwom Izbom. Dzienniki oględniejszego kierunku ubolewają jednomyślnie nad iście parową fabrykacyą praw, któréj nowoczesne prawodawstwo ulega, a my wypowiadamy nadzieję, że ustawy kościelno-polityczne, z tak gorączkowym pospiechem ukute, noszą już w zarodzie piętno efemeryczności, a za lat kilka lub kilkadziesiąt — co zresztą wobec dziejów świata na jedno wypada— ani śladu z nich nie pozostanie.

We Francyi przesilenie ministeryalne dotąd jeszcze nie ukończone i nawet trudno, jak na teraz, przewidzieć, w jaki sposób się zakończy. Są tacy, którzy upatrują w tém przedłużającém się przesileniu gabinetowém nawet zręczną rękę sędziwego pana Thiersa, któryby podobno niezbyt niechętném spoglądał na to okiem, gdyby się owe przesilenie ministeryalne zamienić miało w przesilenie rządu. Tak miło byłoby na schyłku pełnego zmian życia zasieść raz jeszcze na krześle prezydenta!

Komisya międzynarodowa francusko-niemiecka, mająca uregulować granice dyecezyi nadgranicznych, rozpoczęła w Paryżu swe posiedzenia. Należą do niéj jako członkowie ze strony francuskiéj p. radzca stanu Desprez i dyrektor wydziału w ministerstwie wyznań, p. Tardif; z niemieckiéj strony radzca poselski, hr. Wesdehlen, i wiceprezes prowincyi alzacko-lotaryngskiéj, p. Ledderhose.

Mowa
posła ks. dr. Respądka.

Na posiedzeniu Izby poselskiéj z dnia 19 b. m. rozpoczął, uzasadniając swą interpelacyą, ks. dr. Respądek przemawiać z miejsca:

Panowie! Nie możemy się tutaj porozumieć względem niejednéj prawdy; lecz na jednę zgodzicie się z pewnością ze mną, tj. że drzewo poznaje się po owocach...

(Głosy z lewicy: głośniéj! na trybunę!)

Poseł ks. dr. Respądek (z mównicy):

Powtarzam zatém: Nie możemy się tutaj względem wielu prawd porozumieć, ale jednę zapewne mi przyznacie, to jest, że drzewo poznaje i najlepiéj ocenia się po owocach. Na jedném z poprzednich posiedzeń usłyszałem następujące wyrazy, godne zastanowienia: że system, zasada przy dłuższém trwaniu gorszemi są jeszcze, niż osoba. Wielka w tém prawda, lecz nie mniéj prawdą jest, że skoro błędny system utrwala się w osobach i staje się niejako tradycyą, złe skutki jego tém usilniéj i dobitniéj na jaw wychodzą. Mężowie wpływowi i wysoko postawieni zamierzają częstokroć posługiwać się taką zasadą tylko do pewnego czasu, dopókąd im jest dogodną. Sądzą wtedy, że bieg dalszych niebezpieczeństw, które koniecznie z niéj się wywiązują, jeszcze na czas powstrzymają. Przeszłość jednak i doświadczenie uczą, że mężowie ci złudzeniu się oddawali; grzeszny bowiem sojusz nie przynosi nigdy i nigdzie błogosławieństwa. (Bardzo słusznie! z prawicy). Teraz, Panowie, przechodzę do zastósowania powyższéj prawdy do treści méj interpelacyi, znajdującéj się w Waszym ręku i do stósunków, bezpośrednio do niéj się odnoszących. — Kiedy przed niejakim czasem probostwo w Parchanii, w archidyecezyi gnieźnieńskiéj opróżnioném zostało przez śmierć dotychczasowego proboszcza, niezwłocznie zajętém ono zostało wraz z gruntami i budynkami przez tamtejszego komisarza okręgowego. Komisarz ten, nazwiskiem Strohschein, zawiadomił pod datą dnia 17 kwietnia rb. a zatém jeszcze nie w dwa tygodnie po śmierci proboszcza, o zajęciu tém, księdza dziekana Gantkowskiego w Brudni w następujących słowach:

> Waszéj Wielebności donoszę uniżenie, iż z polecenia przełożonych władz w dniu 12 bm. zająłem w posiadanie prob stwo Parchanie wraz z wszystkiemi należącemi doń budynkami i że jestem zobowiązany probostwem tak długo zarządzać, dopokąd nie zostanie obsadzone duchownym, który zadość uczynił przepisom prawa z dnia 5 maja 1873. W żadnym razie nie będzie dozwolony wstęp do probostwa takiemu duchownemu, który wymienionym powyżéj przepisom zadość nie uczynił.

Abyście Panowie nie sądzili, że przypadek powyższy jest jedynym w swym rodzaju, proszę posłuchać brzmienia innego, podobnego pisma:

> W skutek zaszłéj wczoraj śmierci tutejszego proboszcza miejscowego, księdza Szczygielskiego, donoszę Waszéj Wielebności uniżenie, że przez władzę wyższą zamianowany zostałem zarządzcą patronatu i wskutek tego plebanią wraz z budynkami proboszczowskiemi i innemi przynależytościami zająłem w posiadanie i zarząd.
>
> Duszniki, 26 marca 1874.
>
> Król. komisarz okręgowy
> Fischer.
>
> Do
> W. Ks. dziekana Hebanowskiego
> w Lwówku.

W trzecim, podobnym dokumencie czytamy:

> Mogilno, 18 lutego 1874.
>
> Z polecenia pana naczelnego prezesa zawiadamiam Waszą Wielebność o tém, że nie jesteś upoważniony do podejmowania urzędowych czynności kościelnych w probostwie Strzyżewo kościelne, ponieważ pan naczelny prezes o zamianowaniu Waszém na zastępcę zmarłego księdza proboszcza Kwiatkiewicza ze strony przełożonych duchownych w myśl § 15 prawa z dnia 11 maja 1873 nie został uwiadomiony, przełożeni ci też ani nie twierdzili, tém mniéj zaś udowodnili, jakoby zarządzenie to nastąpiło było z powodu niebezpieczeństwa w zwłoce i z zastrzeżeniem na przypadek protestu ze strony rządu.
>
> Król. landrat
> (podp) v. Elsner.
>
> Do
> ks. dziekana Tomaszewskiego
> w Trzemesznie.

Jakżeż zatém Panowie, charakteryzuje się ta cała sprawa, którą wam co dopiero według akt urzędowych przedstawiłem? Otóż, krótko mówiąc, charakteryzuje się jako akt silniejszego, który się o żadne prawne tytuły nie pyta!

(Oho! Oho! po lewicy.)
(Wielka prawda! w centrum.)

Udowodnię wam tego Panowie! A na dowód mego twierdzenia zaznaczam:

nasamprzód: że Parchanie, Duszniki i Strzyżewo były dobrami kościelnemi, które fiskus zabrał; probostwa w nich są „liberae collationis,“ tj. fiskus państwowy ponosi onera, każdorazowemu natomiast Arcybiskupowi lub jego prawowitemu zastępcy a nikomu innemu, przysługuje prawo prezentacyi, a zatém i udzielenia beneficium.

Zaznaczam powtóre, że według praw istniejących rzeczą jest odnośnego dziekana zawiadować tymczasowo opróżnioném probostwem; jest on bowiem niejako parochus natus i ma prawo także w razie potrzeby mianować substytuta na swe miejsce.

Zaznaczam po trzecie, że przeczytane przezemnie powyżéj rozporządzenia w widocznéj z sobą są sprzeczności, sprzeczności, która wyraźnie okazuje, iż u nas nie zawsze ściśle się tłómaczą i zastósowują prawa. A sprzeczność ta, Panowie, polega w tém, że podczas, gdy landrat von Elsner przynajmniéj ściśle się trzyma praw majowych, zabraniając tylko wykonywania czynności duchownych, obaj komisarze okręgowi idą daléj; przekraczają oni o wiele prawa majowe a nawet nowellę, wdzierając się w prawa osoby trzeciéj, w prawa rzeczywistego patrona i zabierają „na rozkaz wyższy“ beneficia, jako res nullius, jako rzecz nie będącą niczyją własnością. Tutaj Panowie, widzicie urzeczywistnioną owę osławioną teorya Hobbesa, tu ona działa w praktyce, a jest nią zasada, że wszystko, cokolwiek państwo nakazuje, nie wyłączając nawet religii, jest dobrém, prawdziwem i słusznem, wszystko zaś, czego zabrania, jest niesłusznem, nieprawdziwém i złém. Jest to one surowe, naturalistyczne pojmowanie prawa i państwa, które rychléj czy późniéj musi podkopać wszelkie zasady etyczne i wszelką powagę.

(Wielka prawda!)

Panowie! Tak prawo, jaki państwo, nie są pojęciami podmiotowemi, ani stronniczemi, przeciwnie ich istota i cel wynoszą obadwa po nad wszelką samowolę. Ich najgłębszą podwaliną jest Bóg, przedmiotem najbliżéj je obchodzącym jest człowiek, jako istota wolna i obdarzona rozsądkiem, któréj żadne ciało zbiorowe, bądź to państwo — bądź Kościół, pochłonąć nie może. — Na tém właśnie, Panowie, polega majestat prawa i państwa, że każdy stósownie do zasługi osobistéj otrzymuje tyle, aby dopełnić mógł zadania swego życia. Majestat ten, Panowie, nie był jeszcze nigdy w dziejach tego świata zaczepianym bezkarnie!

Zarzucicie mi może, że państwo w wypadkach, wzmiankowanych powyżéj, ma swój własny interes. Przyznaję, ale godzić się nie mogę na to, żeby państwu tam, gdzie w czémkolwiek widzi swój interes, już wszystko i wyłącznie przysługiwać miało. W wielu rzeczach państwo ma swój interes, i tak np. w tém także, aby każdy dobrze się rządził majątkiem swoim, z tego przecież bynajmniéj jeszcze nie wynika, żeby państwu miało być wolno wydawać przepisy, jak każdy zarządzać ma i powinien swoim majątkiem, tém mniéj zaś jeszcze przywłaszczać sobie prawa właściciela, gdyż, jak wiadomo, nawet komuniści zasadom tym się nie sprzeciwiają.

Jest zatém pewnikiem, panowie, że w Parchaniu i Dusznikach jawne zachodzi pogwałcenie prawa, pogwałcenie, które ani prawami majowemi, ani nowellami do tychże usprawiedliwić się nie da. Sądzę, że panu ministrowi wyznań będzie pożądaném, jeśli podobne nadużycia tu podnosimy. Panowie! Nie daléj jak w zeszłą środę t. j. 13 b. m., mieliście sposobność słyszeć tu takie fakta o materyalnéj niedoli naszéj prowincyi, jakie właściwie w dobrze uorganizowaném państwie zachodzićby nie powinny; dodajcie teraz do tego jeszcze niedolę moralną, wśród któréj cierpimy, a będziecie mieli obraz nadzwyczaj posępny. Mowę naszą ze wszystkich wypierają stósunków tak dalece, że nawet w niéj modlić się nam w miejscach oznaczonych nie wolno; religia nasza pozbawiona jest przynależnéj i przyznanéj jéj wolności i poszany, jakkolwiek obie, mowę i religią, zagwarantowały nam uroczyste słowa monarsze, zapisane w księgach pruskiego prawa,

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

i publiczne traktaty. Sądzę zaś Panowie, że jeśli takie słowa monarsze, wypowiedziane w miejce przysięgi, i takie traktaty nie będą nadal szanowane, ustanie wtedy w świecie wszelka wogóle wierność i wiara.

Panowie! idę daléj. Podczas gdy p. minister wyznań wobec całéj Izby wyraźnie oświadczył, że „nie jest prawdą jakoby prowincyonalne kollegium szkólne rozporządziło, by po za szkołą nie była udzielaną prywatnie nauka religii,“

(Do rzeczy!)

urzędnicy administracyjni z jednéj strony grożą grzywnami kapłanom, którzyby naukę religii udzielać pragnęli, z drugiéj dyrektorzy gimnazyalni zapowiadają uczniom, któ-

---

Szlachta i czynowniki

napisał

Józef ks. Lubomirski.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 113.)

XIII.

Cesarz Mikołaj o dziesiątéj godzinie przybył na bal maskowy Resursy obywatelskiéj, i po chwili nakrył głowę kaszkietem: był to znak oficyalny, że wszelka etykieta ustaje z łaski carskiéj. Od téj chwili nie należało już żadnéj uwagi zwracać na obecność monarchy. Nieraz się dostał w ciżbę i nie jednego oberwał szturchańca; atoli te drobne wypadki niezmiernie go bawiły, i rad był kilka razy do roku na chwilę zstąpić z wysokości swego piedestalu. Wolno też było każdéj masce zaczepić monarchę, rozmawiać z nim, intrygować go; zakazaném było tylko dotykać jakichkolwiek interesów lub podawać mu prośby. Cesarz przechadzał się tedy po sali balowéj i zdawał się bawić wybornie w towarzystwie małego czarnego domina z białemi gardeniami na ramieniu. Maseczka wesoło szczebiotała z monarchą, któremu nie było pilno się z nią rozłączyć, przechadzając się po wielkiéj sali wśród różnobarwnego tłumu mundurów, masek i cywilnych strojów. Osamotniona wśród wesołéj ciżby, a ukryta za słupem, stała przy schodach Tetyana, tonąc w fałdach ciemnego domina; ojciec jéj był we fraku. Cesarz nie był dostrzegł Werenina, który stał ciągle przy głównych drzwiach; Tetyana zaś gorączkowym śledziła wzrokiem wszystkie ruchy cara i eleganckiéj maseczki.

Wybiło wpół do jedenastéj: Tetyana westchnęła, szepcąc na ucho ojcu:

— Nie widać go! a zaręczał, że przed dziesiątą tu będzie.

Wtém usłyszała głos, z cicha odzywający się tuż obok niéj:

— I cóż Tetyano?

Domino z białemi gardeniami na ramieniu stało przy niéj, opuściwszy cesarza.

— Nic, odrzekła hrabina, dotąd nic nie wiemy.

— Czas jednak, aby powracał! otrzymałam od cesarza obietnicę, że nie opuści sali balowéj przed wpół do dwunastéj. Przyobiecałam mu zdjąć wtedy maskę i dać mu się poznać. Atoli około północy już go tu nie będzie i podobnéj nie znajdziemy sposobności.

— Co tu począć? szepnęła Tetyana. Może i ten człowiek nas zdradza?

— Tetyano, wtrącił stary Werenin, zaczekaj tu chwilkę i nie ruszaj się z miejsca. Dojdę do ministeryum spraw wewnętrznych: może przy drzwiach dowiedzieć się czego potrafię.....

— Idź, idź ojcze! poczekam tu cierpliwie.

— Nie boisz się sama zostać?

— Ja, miałażbym się bać, kiedy o mego męża chodzi!

— I ja cię odstąpię Tetyano. Mogłybyśmy na siebie zwrócić uwagę, a nie trzeba, aby się ktokolwiek domyślił.....

— Słusznie mówisz! idź, idź Rito!

— Gdy mnie znów spostrzeżesz opartą na ramieniu cesarza, a będziesz miała jakie papiery do oddania, nie bój się niczego, tylko śmiało się przybliż.

Pani Dugarcy zniknęła w tłumie a Tetyana pozostała sama, oparta o słup, nie odwracając wcale oczu od schodów, po których spodziewała się ujrzeć wracającego Popowa. W około niéj przechadzały się wesołe biesiadników grona, ona ich nie widziała, zajęta wyłącznie jedną myślą. Nie spostrzegła nawet głośniejszéj od innych bandy oficerów gwardyi konnéj, którzy schodzili z hałasem z przyległych galeryi. Wszyscy byli pod dobrą datą, zwłaszcza książę X..., który był na ich czele.

Wzrok jego spotkał Tetyanę, uderzył go natychmiast wdzięk rozlany w całéj jéj postawie, drobna nóżka, cecha właściwa elegancyi. Zatrzymał się, aby jéj się lepiéj przypatrzyć, a po chwili zawołał:

— Aléż ona musi być prześliczna!

I zwrócił uwagę towarzyszów na osamotnione domino: Tetyana nic nie widziała, gdy nagle książę X... dotknął z lekka jéj ramienia. Hrabina odwróciła się żywo, na widok tego grona mężczyzn, widocznie winem zagrzanych, wydała stłumiony okrzyk przerażenia.

— Nie bój się maseczko, rzekł książę, wszyscy tu jesteśmy twymi wielbicielami: wybierz tylko wśród nas tancerza. Tak śliczna maska samotną na balu zostać nie powinna.

— Panowie, rzekła stłumionym głosem Tetyana, zaklinam was, oddalcie się!

— Czekasz tu na kogoś, okrutna! Kiedy my wszyscy zarówno w tobie się kochamy.

— Mości książę, rzekła Tetyana, mylisz się! miej litość nademną!.. ...

— Znasz mnie tedy, odparł książę X. z głośnym śmiechem, w takim razie nie myślę cię opuszczać; przejdź się ze mną po sali, a odprowadzę cię tu na czas, aby spotkać szczęśliwego, który...

Hrabina drżała jak liść osiny...

— Muszę tu pozostać, nie wiecie panowie...

— Nie chcemy nic wiedzieć, przerwał jeden z oficerów. Skoro zdajesz się znać księcia, on ci poda rękę, a my w świcie pozostaniemy.

— Zmiłujcie się, dajcie mi pokój! podobne postępowanie jest podłością!

— Ha! ha! wyzywać nas będziesz? rzekł książę. No, to dawaj rękę.

I powtórnie dotknął się jéj ramienia. Tetyana w oburzeniu uderzyła go wachlarzem, mówiąc:

— Czy tu nikt już dla kobiet uszanowania nie czuje?

Oficerowie zrazu się cofnęli: atoli w pół gniewny, w pół zabawiony książę, wnet z nowém posuwał się naleganiem, gdy silna ręka rozbiła koło oficerskie, i Werenin blady, zdyszany stanął obok hrabiny:

— Córko, jedźmy ztąd czémprędzéj! Wszystko stracone! Popow aresztowany, widziałem go w dorożce wśród dwóch żandarmów!

— Córka jego! odezwały się różne głosy. A więc to jest hrabina Łanin. Na balu! kiedy jéj mąż w więzieniu, ona na balu!

Tetyana bliską była omdlenia, stary ojciec podtrzymywał ją w objęciach, dumnie i gniewnie zmierzając rosnącą w około ciżbę.

Wtém tłum się rozstąpił z uszanowaniem, wszystkie pochyliły się głowy. Głos gromki odezwał się w pobliżu:

— Co ten hałas znaczy?

I cesarz Mikołaj ukazał się wśród koła ciekawych, naprzeciw drżącéj Tetyany i porwanego gniewem Werenina. Nagłe uciszenie ostrzegło Tetyanę, która podnosząc oczy zobaczyła cesarza.

Na ten widok zerwała maskę, a rzucając się na kolana przed monarchą, zawołała:

— Najjaśniejszy Panie! jestem żoną hrabiego Łanina, i przychodzę tutaj błagać o jedną łaskę!

Cesarz zmarszczył brwi i surowym zapytał głosem:

— Czego żądasz pani?

— Mówią, że mój mąż zawinił przeciw państwu, wszakże dla tego nie przestał być mężem moim. Sprawiedliwość Waszéj Cesarskiéj Mości skazała go na wygnanie, niechże łaskawość wspaniałomyślna pozwoli mi za nim w Sybir pospieszyć!

Cesarz spojrzał łagodniéj, a na męzkiéj jego twarzy błysnął wyraz przychylny:

— Biedna kobieto! niech się stanie wedle życzeń twoich!

Podniósł ją i podał jéj rękę.

— A teraz pozwól mi pani, abym cię odprowadził do twego powozu. Nie tutaj dla ciebie miejsce!

I surowém spojrzeniem obejmując zebranych, Cesarz opuścił bal, prowadząc pod rękę nieszczęśliwą Tetyanę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rzyby z nauki téj korzystać chcieli, bezwłoczne wydalenie z publicznych zakładów szkólnych, a prowincyonalne kollegium szkólne postępowanie takie pochwala.

(Niepokój.)

Kończę zatém Panowie! oświadczając, że nie przestaniemy zawsze i wszędzie reklamomować praw naszych, nie zapominając i o prawie patronatu. Będziemy statecznie a niezmęczeni przypominać każdemu ministerstwu i każdéj partyi tę starą niezatartą prawdę: „jura ad servandos non ad perdendos homines nata sunt.“ Prawa powstały na zachowanie, a nie na zniszczenie ludzi!

Po tych słowach opuścił ks. dr. Respądek trybunę, witany rzęsistemi oklaskami z centrum i z krzeseł polskich.

Mowy

hr. Zygmunta Skórzewskiego

i

hr. Józefa Mielżyńskiego

w Izbie panów

I w Izbie panów ozwała się silna ze strony polskiéj przeciwko dodatkom do praw majowych protestacya. Dwóch polskich członków Izby przemówiło po katolicku i w ten sposób wzmocniło znaczenie i rozszerzyło doniosłość oświadczeń złożonych w Izbie deputowanych, przez wysłańców naszych.

Hrabia Zygmunt Skórzewski dzielnie przemówił i śmiało wypowiedział prawdy, które nawet przeciwników uderzyć musiały.

Na wstępie powołał się on na adresy wszystkich kapituł przesłane do obu Izb sejmu pruskiego, uwydatniając tę główną myśl w adresach owych zawartą: że wedle nauki Kościoła, którą kanonicy każdéj pojedyńczéj dyecezyi przysięgą swoją stwierdzili, związali się oni z biskupami węzłem nierozerwalnym i że złamać przysięgi owéj nie chcą i nie mogą.

Wspomniał daléj mówca o wyroku, składającym z urzędu Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego i nadmienił, że fakt ten bezprzykładną sprzeczność z rękojmiami przez konstytucyą, nawet zmienioną, zaręczonemi stanowi. Słowa jego były:

Według konstytucyi państwa jest, pomimo skreślenia dwoch paragrafów, Kościół katolicki formalnie uznany, a więc i jego kościelna nauka, a nawet przyznane mu zostało równouprawnienie z Kościołem krajowym; zatem według konstytucyi jest i pozostaje dotąd hr. Ledóchowski Arcybiskupem gnieznieńskim i poznańskim na mocy nauki Kościoła. Tymczasem wyrok królewskiego trybunału ogłasza stolicę arcybiskupią za opróżnioną. Rzecz tedy niewątpliwa, że w prawodawstwie powstała sprzeczność: — prawa odrębne a konstytucya, zwalczają się nawzajem.

Wskazał też hr. Skórzewski i słusznie na tę okoliczność, że archidyecezye gnieźnieńska i poznańska wybrane zostały przez ministra na pole doświadczeń.

Następnie postawił dobitne zaręczenie:

Cała ludność obu naszych archidyecezyi pozostanie niezawodnie wierną swemu Kościołowi; nie przekroczy przecież pod żadnym warunkiem granic oporu biernego. Wyjątkowo chyba pojawi się opór czynny. Cóżkolwiekbądź z czasem wyrobi się może rozdrażnienie, które prawdopodobnie doprowadzi do licznych spraw kryminalnych.

Wyborna jest myśl zawarta w ustępie, który zaraz po tym idzie. Pan hr. Skórzewski mówił:

Podczas kiedy p. minister wykonywa za pośrednictwem prawa które rozbieramy, napaść na ogólne dobro ludzkiego rodzaju, w nas obudza on pewien rodzaj politowania, bo istotnie spadł bardzo nisko. Zadaniem jego obecnie wymusić wiarołomstwo i przełamać zaprzysiężone przyrzeczenia u opornego duchowieństwa. Środkami, jakich do takiego celu używa, są przekupstwo i groźba. I znajdzie garstkę odszczepieńców; tylko niepodobna mu będzie przyjąć ich z innem uczuciem, jak uczucie, którego się doznaje na widok żołnierza, który zbiegł z pod swojéj chorągwi podczas bitwy.

Twierdził też stanowczo w dalszym ciągu:

Oczywistość, tych wszystkich rzeczy obok walki przyczyni się wielce do podniesienia katolickiego Kościoła. Prawda, rząd królewski dzierży w ręku swoim ustawy, ale natomiast ma Kościół katolicki swe dobre prawo po sobie. Zrozumieją to wszyscy, bo tu chodzi o wspólne dobro. W najnędzniejszéj nawet chacie rozpoznają, o co tu chodzi i to nietylko w chatach, w których katolicy mieszkają. Wszędzie dokąd dojdzie odgłos walki, poruszą się umysły.

Tu mówca pięknie przypomniał:

Tak samo zrozumieją dzisiaj ludzie, gdzie jest słuszność, jak kiedyś zrozumieli kilku rybaków galilejskich, którzy za pomoca drewnianego krzyża zwyciężyli klasyczną cywilizacyą.

W dalszym ciągu napomknął p. hr. Skórzewski o upojeniu zwycięztwem i o gwałtowności i pośpiechu, z jakim zaślepieni tryumfatorowie dążą do celu bardzo wątpliwéj natury. W tym punkcie twierdził w sposób uderzający:

Niemcy dawniéj rzadko kiedy tak mało okazywały jedności jak właśnie teraz, zaufanie też wcale nie wzrasta. Prusy przebywają ciężką chorobę. U góry zapanował zamęt pomiędzy ustawami państwa; powaga prawodawstwa osłabiona i prawowitość naruszona. Gdyby sprawa ta miała się daléj rozwinąć, tak jak w szwajcarskiem Jura, gdzie jest tylko w ogóle 56 parafii, natenczas nie dałoby się w państwie pruskiem wobec 9 milionów katolików, choćby nawet tylko przy biernym z ich strony oporze, daléj rządzić. Jest to tak znaczna i poważna mniejszość, że p. minister wyznań w żaden sposób nie może twierdzić, iż przemawia w imię państwa, zwłaszcza, że i w protestanckich prowincyach nie wszyscy pochwalają te prawa i kierunek, jaki sobie obrał rząd królewski. Pan minister wyznań przemawiać tylko może w imieniu jednego stronnictwa.

Są to wielkie prawdy, które nic nie traciły na tém, że zostały w sposób aforystyczny wypowiedziane.

Pod koniec zwrócił mówca uwagę na to, że Prusy są państwem militarném i takiém pozostaną i że niebezpieczną jest rzeczą oddawać kierownictwo sumień w ręce państwa militarnego.

Słuszna jest, byśmy jeszcze z domówienia przywiedli zdania następujące:

Przy zastósowaniu teoryi Kirchberga trzeba się będzie zrzec nawet praw człowieka, tak jak w starym Rzymie. Pod naciskiem zmian politycznych narodowo-liberalni tracą swobodę sumienia i wpadają w bezsumienność. Wszechwładza państwa wychodzi jedynie na korzyść ześrodkowania rządowego, a człowiek staje się w jurystycznem znaczeniu po prostu rzeczą.

Hrabia Skórzewski tak mowę swoją zakończył:

Dziwny jakiś powiew przenika kraj cały, powiew, nie mający nic wspólnego z błogosławieństwem Bożém. Chrystus ukrzyżowany dla tego właśnie zwie się Zbawicielem, że wyniósł ducha ludzkiego po nad więzy ziemi i w nauce swéj wskazał drogę do uporządkowania wolności.

Wspomniał jeszcze mówca, że „w słowach: Oddajcie Bogu, co Boskiego jest, a cesarzowi, co cesarskie, wypowiedziany został rozdział państwa od Kościoła.“ Na to się z nim nie zgadzamy, bo w tych wyrazach rozgraniczenie jest zawarte, nie rozdział. Jak wiemy, Kościół przyjmuje niekiedy rozdział jako mniejsze złe w danych okolicznościach, ale nigdy rozdziału nie zaleca.

Uczyniwszy to jedyne zastrzeżenie, oświadczamy, iż stawiamy mowę hr. Skórzewskiego wysoko za to, że się w niéj znajduje tyle zdrowych myśli i takie rzetelne katolickie natchnienie.

Mowa hr. Skórzewskiego powiedziana została w środę 13 b. m.

Na posiedzeniu zaś z dnia 15 b. m. wstąpił na mównicę hrabia Józef Mielżyński i oznajmił, że będzie głosował przeciw ustawie. Aby uzasadnić swoje zapatrywanie, powołał się na słowa Stefana Batorego, które jednak nie w ich treściwéj zwięzłości, ale w parafrazie przytoczył.

Rzecz swoję tak prowadził daléj:

Gorączkowe pragnienie utworzenia kościoła państwowego celem poddania i sumienia pod bicz policyi lub wszechmocnéj i nieomylnéj władzy państwowéj, doprowadziło do stworzenia całego szeregu arbitralnych rozporządzeń, którym macie dać sankcyą na drodze prawodawczéj. Początkiem tych gwałtownych środków były tak zwane ustawy majowe... Katolicy nie uznali owych ustaw dla tego, że powstały na nieprawnéj drodze. Więc siłą i przemocą ma się im wyjednać uznanie! Najwyższych dostojników Kościoła rząd z całą bezwzględnością wlecze do więzienia. Ale cóż, choć napełnił duchownymi cele więzienne, ani na krok jeden naprzód nie postąpił.

Tu mówca zrobił sprawiedliwą uwagę:

Z niemocy téj rząd ma nadzieję wydobyć się, kując nowe ustawy, by zmusić, bądź co bądź, do uszanowania swéj władzy.

Słusznie też przypomniał hr. Mielżyński to, co się już stało, aby horoskop dla przyszłości wyprowadzić. Słowa jego były:

Jeśli ustawy majowe nie zdołały zachwiać duchowieństwa, toć tém mniéj okaże się ono jak i ludność katolicka skłonném do przeniewierzenia się gwoli strat materyalnych swemu powołaniu i swemu sumieniu. Takiemi i tym podobnemi ustawami rząd nie dopnie zamierzonego celu.

Wyborna była uwaga następująca:

Nie tak łatwo, jak się to komu zdawać może, podobna jest stać się panem rozkiełznanych namiętności, a najtrudniéj dają się one okiełznać tym, co puścili im wodze. Czyż marzyli ci, co z końcem przeszłego wieku rzucili się na królewskość, że jedni z pierwszych wstąpią na gilotynę? Jeśli zamach na powagę królewskości podobnemi odpłacił się skutkami, jakież tedy następstwa grożą tym, co miotają się przeciw sumieniu i Kościołowi?

Niemniéj trafne jest to, co potém idzie i co obecnie przytaczamy:

Zaprawdę niepojętém mi jest, jak doradzcy korony mogą przykładać rękę do podkopywania ducha religijnego i powagi Kościoła, który, jak to nas historya poucza, był puklerzem królewskości. Tępiąc ducha religijnego, sprawia się, że królewskość staje się niemożliwą. O tém wszystkiém pouczyły nas dostatecznie dzieje.

Hrabia Mielżyński jak zaczął od słów Stefana Batorego, tak i na słowach tego króla skończył, mówiąc:

Z dumą jako Polak zwracam uwagę na słowa naszego wielkiego króla, Stefana Batorego: „Bóg zastrzegł sobie trzy rzeczy: Stworzyć coś z niczego, przyszłość przewidywać i sumieniami władać.“ Weźcie sobie do serca powyższe słowa i nie nakładajcie kajdan na sumienia.

Czerstwę te uwagi nie mogły przekonać ludzi zszeregowanych w jeden zastęp i głosujących wedle wymagań karności stronniczéj, pozostaną przecież jako protestacya.

W ogóle przyszli dziejopisarze będą musieli przyznać, że jeśli katolicy nie mieli za sobą siły, wystąpili przynajmniéj do walki z odwagą, z doskonałemi argumentami i z zasobem niewyczerpanéj dobréj wiary i że niemała część zasługi posłom polskim w podziale przypada.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Gniezno, 20 maja.

(Przestroga).

△ Byłem przekonany, że już wam doniesiono o przemysłowcach szczególnego rodzaju. Mówię o Syro-Chaldejczykach, zbierających składki dla gmin w Kurdistanie, którzy z Poznania i do nas zawitali. Ponieważ żadnego ostrzeżenia nie czytam, podzielę się ze spostrzeżeniami, które w Gnieźnie zrobiono. Typ ich istotnie jest wschodni. Dla charakterystyki podaję, że jeden z nich nosi brodę czarną, drugi wąs tylko i ma być nauczycielem. Spytani o papiery przedkładali paszporta francuzkie w Carogrodzie wydane; badani, zkąd mają upoważnienie do zbierania składek, przedłożyli pismo syryjskie na czele księgi liniowanéj grubéj, przeznaczonéj do wpisywania nazwisk ofiarodawców. Obok syryjskiego okólnika pomieszczone tłómaczenie łacińskie i pod niém pieczęć zupełnie neutralna, bo krzyż wyobrażająca. To wzbudzało podejrzenie, gdyż biskupi inne miewają pieczęci; a co najlepsze, że biskup mniemany na téj neutralnéj pieczęci w obwódce obok imienia Juseff itd. ma dodatek **Erzbischof** (!) Co za kultura niemiecka, aż w Azyi w Kurdistanie biskupi są Niemcami! 2. podpadało, że ci przemysłowcy całą Europę przejechali i dopiero jednę stronnicę nazwiskami zapełnili i to samemi polskiemi z Poznania tylko. 3. że twierdzili, iż wcale w Poznaniu nie byli, a tymczasem nazwisko znanego na cały Poznań obywatela i kilku innych księży wskazywały, że kłamią. Na ten zarzut odpowiadali, że te nazwiska wpisane zostały an der russischen Grenze. 4. zapytani, jak się zowie ich patryarcha, odpowiedzieli, że Mar Simon w Kuczanow; z jakiéj dyecezyi są, była ich odpowiedź, że z Tergaver w Kurdistanie. Tu już widocznie skłamali, jak im na gorącym uczynku pokazano. Annuario Pontifizio bowiem nie zna ani takiego patryarchy, ani téj stolicy, ani takiego biskupa. Patryarcha obrządku syro-chaldejskiego nazywa się Atan. Rafael Ciarchi i rezyduje nie w Kuczanów (!) ale w Babilonii. Arcybiskupstw zaś wedle tegoż rzymskiego wykazu dla Syro-Chaldejczyków znajduje się 2 w Kurdistanie, to jest w Amadia i Seert; ale pierwszéj stolicy arcybiskup nazywa się Abdyezus Chayat, drugiéj Mich. Piotr Bartatar na ich nieszczęście. Przetłómaczono im wtedy w Gnieźnie na niemieckie, bo ten język posiadali, co znaczy oszust i z kwitkiem ich daléj posłano. Wartoby dla ostrzeżenia szerszéj publiczności powyższe uwagi w innych pismach powtórzyć, bo może na inném miejscu daléj prowadzić będą system obłudy (der politischen Heuchelei). A do wszystkich oszustów nowożytnych niniejszém zanoszę przestrogę w ich interesie, by w swych ekspedycyach mijali Gniezno, bo tu bądają i maski zdzierają. Cave canem!...

Z pod Trzemeszna, 20 maja.

(Pocieszający objaw).

† Uważam sobie za obowiązek donieść o pocieszającym objawie wśród ludności katolickiéj z powodu wyfantowania ks. dziekana Tomaszewskiego. Jak wiadomo, mimo gorącéj obrony pana radzcy Żółtowskiego, sąd trzemeszeński skazał na grzywny obżałowanego za pomoc duchowną w parafii Strzyżewskiéj udzieloną. Wyrok ten stał się prawomocnym i woźny sądowy o wieczornéj porze przybył na probostwo, aresztem pewną ilość mebli obłożył i na drugi dzień przy pomocy więźniów powynosił przed sąd miejscowy, gdzie przez licytacyą sprzedane być miały.

Parafianie z boleścią patrzeli na smutną egzekucyą, i tłumnie się zbierali, nie wiedząc co począć; aż w końcu pewna energiczna obywatelka J. od egzekutora do inspektora, od inspektora do dyrektora chodziła, wołając: Niech kosztuje co chce, ja te meble kupuję i nasz ksiądz dziekan je mieć będzie napowrót. Nie zrażała się odmownemi i cierpkiemi u niższych urzędników wyrazami i wsparta pomocą p. rzeźnika Kordeckiego, odstawiła z tryumfem zabrane rzeczy na probostwo.

Są więc te rzeczy własnością zacnéj téj obywatelki, a ks. dziekan jest tylko użytkującym; przy ponownéj egzekucyi nie wolno już sądowi ich zabierać, bo mieliby do czynienia z energiczną właścicielką, która może protest założyć. Czy to nie pocieszające?

Kraków, 18 maja.

(Sprawa Kirchmajera i dr. Wyrobka.)

(†) Cztery lata upłynęło od pierwszéj katastrofy, która wyprzedziła wszystkie giełdowe i bankowe krachy, a była tém bardziéj dotkliwą, że wybuchła niespodziewanie, w chwili spokojnéj i nie wskutek hazardowych przedsięwzięć. Bankructwo staréj firmy krakowskiéj W. Kirchmajera nie było tylko klęską finansową dla naszéj społeczności, ale także klęską moralną.

Firma ta bowiem używała dobrego imienia w kraju i zagranicą, zdobytego przez kilka generacyi, a p. Wincenty Kirchmajer szczycił się nie tylko zaufaniem ogółu, ale przyjaźnią i szacunkiem najpoważniejszych obywateli kraju. Lekkomyślność, która była przyczyną jego upadku, nie tylko pochłonęła milionowe kapitały, złożone w jego kantorze, ale pociągnęło za sobą cały szereg klęsk moralnych, wzajemnych oskarżeń, nieufności i nadużyć z téj sprawy wysnuwających się. Możnaby tu powtórzyć il n'y a que le premier pas qui coûte.

Po upadłości Kirchmajera rozpoczął się cały szereg bankructw, defraudacyi i nadużyć, który do dziś dnia się ciągnie. Raz zachwiane zaufanie publiczne ustalić się już nie może. Jak w ciele trupa zagnieżdża się robactwo i zgnilizna, podobnie na ruinie jednych wznoszą się dalsze krzywdy i brud z brudu się rodzi.

Najwymowniejszą tego illustracyą mieliśmy w tych dniach, kiedy nazajutrz po posiedzeniu kredytaryuszów Kirchmajerowskich, odbywał się proces kuratora masy Kirchmajerowskiéj dr. Wyrobka, który, jak wiadomo, przed parą miesiącami oddał się w ręce sprawiedliwości, oskarżając się, o defraudacyą 93,000 złr. z téjże masy pochodzącéj.

Przebieg obydwóch spraw w najbliższym stojących z sobą związku nie rokuje bliskiego wybrnięcia z téj kałuży, a jest tém boleśniejszy, że wskazuje upadek zmysłu moralnego, który ludziom używającym dobréj sławy powoli zaciera granicę między godziwém a niegodziwém, mojém a twojém. Zarówno p. Kirchmajer, jak p. Wyrobek, używali długo najlepszéj opinii, dziś jeszcze znachodzą się liczni obrońcy starający się dowodzić, że tylko fatalny zbieg okoliczności popchnął ich w przepaść.

Smutne są takie objawy, ale gorszą tolerancya, nawet współczucie pewnéj części opinii, a nadewszystko niewytłomaczona względność sądów.

Po czterech latach p. Kirchmajer nie został dotąd pociągnięty do osobistéj odpowiedzialności, jakkolwiek naruszył krociowe depozyta. Przez 4 lata sąd krajowy krakowski tolerował zupełną bezczynność kuratora Wyrobka i nie odbierając od niego rachunków i sprawozdań, ułatwił mu grę giełdową cudzemi pieniędzmi. Gdy wreszcie sam winowajca oddał się w ręce sprawiedliwości, oskarżając się o sprzeniewierzenie sumy 93,000 złr. powierzonéj mu jako przez sąd wyznaczonemu kuratorowi, sąd prowadził z taką względnością śledztwo, że nawet nie wymógł na oskarżonym zeznania, kto był jego wspólnikiem gry giełdowéj, któremu, jak sam wyznał, miał powierzyć 50,000 złr. Wreszcie sąd karny układa w ten sposób pytania dla sędziów przysięgłych, że ci uniewiniają go co do trzech najważniejszych zarzutów, przyznając tylko, że się sprzeniewierzył sumy powyżéj 300 złr.; sąd zaś krajowy w swym wyroku przyjmuje dziesięć okoliczności łagodzących i za tak oburzającą zbrodnią, jak nadużycie urzędu i zaufania publicznego, za sprzeniewierzenie sum tak wysokich skazuje go na 1 rok więzienia.

Dodajmy do tego, że zarówno prokurator jak sędziowie traktują winowajcę na publiczném posiedzeniu w sposób niegodny powagi sądu, przemawiając do niego szanowny oskarżony i podnosząc zacność jego charakteru.

Zaiste, sądy mają dziś podobno zastąpić konfesyonały i miasto być trybunałami sprawiedliwości, stają się trybunałami miłosierdzia. O ile to jest szczytném zadaniem kapłanów i spowiedników, o tyle sądownictwo równie miłosierne chybia się ze swojém powołaniem i przestaje być rękojmią sprawiedliwości i bezpieczeństwa publicznego. Oburzenie też i przerażenie w skutek téj sprawy wzmaga się — słychać zewsząd zdania: a któż nie będzie chciał naśladować Wyrobka, skoro za tak wielkie sumy tak lekka kara, a przy tém objawy powszechnego niemal uszanowania dla winowajcy. Jean Valjean Wiktora Hugo widocznie skutkował, a liberalizm dzisiejszy tak zawsze dbały o złoczyńców wnika już i do sądownictwa.

Nic też dziwnego, że wobec podobnego systemu podnoszą głowę najbardziéj zuchwałe matactwa, najpotrworniejsze występują pretensye. Dość powiedzieć, że jeden z adwokatów krakowskich dr. Faustyn Jakubowski bardzo skompromitowany w sprawie Wyrobka, za to, że wierzyciele masy Kirchmajerowskiéj wytoczyli mu proces o 30,000 złr., które wspólnie z Wyrobkiem z banku podniósł, na odwrót zaskarżył masę i domaga się od niéj wynagrodzenia 300,000 złr. Ten sam adwokat Jakubowski przyjął cesyą Wyrobka już siedzącego w więzieniu pod oskarżeniem, cesyą pretensyi do masy o wynagrodzenie za prowadzenie interesów masy w ilości 25,000 złr. Jeśli rzeczy pójdą daléj tym torem, to kredytaryusze Kirchmajerowscy zmuszeni będą dopłacić byłemu kuratorowi za to, że sprzeniewierzył 93,000 złr. i przez trzy lata na krok nie posunął sprawy, jeszcze sute honoraryum. A kto wie, czy spólnicy tych adwokackich matactw nie znajdą sposobu zagarnięcia reszty aktywów upadłości, choćby tytułem wynagrodzenia p. Jakubowskiego. Można słusznie zawołać o tempora! o mores!

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać tajnemu radzcy sprawiedliwości Rindfleisch, referendarzowi w ministerstwie sprawiedliwości, order orła czerwonego czwartéj klasy, a żonie rotmistrza Annie Maryi von Helldorff, z domu von Helldorff, na zamku Osieczno, w powiecie wschowskim, medal na wstędze za ocalenie życia.

* **Walne zebranie** członków Towarzystwa Naukowéj Pomocy miasta Poznania odbyło się wczoraj przy nielicznym udziale członków, nie było bowiem w żadném piśmie publiczném poprzednio ogłoszone. Przewodniczył p. prof dr. Rymarkiewicz, który powołał na trzymającego pióro p. dr. Jarnatowskiego. Na propozycyą Dyrekcyi wybrano na członków komitetu pp. prof. Stuczniarskiego, X. Tłoczyńskiego, Magnuszewicza prof. Wojciecha Jaróchowskiego, prof. Trawińskiego, Wład. Kukulińskiego i Dr. Rakowicza. Gdyby dwaj ostatni wyboru nie przyjęli, wstąpią w ich miejsce pp. dr. Zielewicz i — dr. Jarnatowski, na którego padło 8 głosów z 25.

* **W kwestyi kolei żelaznéj z Kutna do Słupcy** dochodzi Ostdeutsche Ztg z Petersburga wiadomość z kompetentnego źródła, że już zamianowani zostali inżynierowie do budowy linii kolei żelaznych z Kutna do Słupcy i z Łodzi do Wieruszowa z koleją poboczną do Kalisza i w tych dniach udadzą się do pomienionych miejscowości celem rozpoczęcia prac przygotowawczych.

* **Jenerał baron Wrangel,** gubernator Poznania, wyjechał onegdaj do Zgorzelic.

* **Roboty nad oczyszczeniem Bogdanki** rozpoczęte zostały przedwczoraj z rozkazu magistratu. Równocze-

śnie oczyszczonym być ma kanał na ulicy Wronieckiéj i rów przy klasztorze pokarmelitańskim. Roboty około wyczyszczenia rowu już nawet zostały rozpoczęte.

* **W tutejszém seminaryum** dla nauczycielek odbędzie się egzamin nowo wstępujących uczennic dnia 3 sierpnia br. Kandydatka powinna liczyć lat 17 wieku. Honoraryum za naukę, które za dwuletni kurs 96 talarów wynosi, zniżone być może dla tych uczennic, które złożą świadectwo ubóstwa, na 60 talarów a wypłata sumy téj może nawet być odroczoną pod warunkiem, że kandydatka odnośna się zobowiąże przyjąć w przeciągu dwóch lat po jéj wyjściu ze zakładu każdą posadę, którą prowincyonalne kolegium szkólne za kwalifikującą się do przyjęcia uzna i jéj w W. X. Poznańskiém przekaże i owe honoraryum w pierwszych trzech latach po wyjściu z zakładu do kasy tegoż zakładu zapłacić, odpłacając rocznie po 20 tal.

* **Trzeci wydział pruskiéj izby poselskiéj** uznał na onegdajszém posiedzeniu jednogłośnie za nieważne wybory w okręgu chojnicko człuchowskim, pp. Wehra i Ovena. Czy plenum izby zdąży jeszcze przed zamknięciem sejmu zatwierdzić uchwałę swéj komisyi, nie wiadomo.

* **Prócz czterech gmachów dla wozów artyleryi**, których budowę pomiędzy ulicą Wałową a Mało-Rycerską rozpoczęto, mają być jeszcze dwie inne remizy wystawione, ponieważ owe cztery nie wystarczą na pomieszczenie połowy parka wozów.

* **Dwutygodniowy manewr** forteczny odbyć się ma tego lata w Poznaniu.

* **W Bydgoszczy** wszedł w tych dniach jakiś łobuz do składu mięsiw na przedmieściu Grostwo, w którym teściowa rzeźnika sama tylko jedna się znajdowała, targował kilka kawałków mięsa a w końcu chciał kupić kiełbasy. Kiedy stara owa kobieta chciała odciąć kawałek z większéj kiełbasy, pochwycił na składzie znajdujący się nóż jedną ręką a drugą kobietę za kark i chciał jéj przeciąć szyję. Na wołanie jéj o pomoc, nadbiegli ludzie, lecz tymczasem ów morderca zniknął. Kobieta odniosła znaczne rany w ręce, któremi zasłaniała swą szyję. Rabusia tego nie udało się dotąd wytropić.

* **Młyn i folwark Strzeszynko** nabył, jak już donosiliśmy, na subhaście kupiec pan Józef Radziejewski, dał jednakże za niego nie 13,000 talarów, lecz 15,700 talarów.

* **Sąd powiatowy w Poznaniu** ściga obecnie listami gończemi byłego ucznia Jerzego Busse z Poznania, który prawomocnym wyrokiem tegoż sądu z dnia 29 maja 1869 r. o rozmyślne sponiewieranie swéj własnéj matki i pokaleczenie człowieka skazany został na półroczne więzienie, lecz przed wykonaniem kary gdzieś zniknął.

* **Grunt pod kolej malborsko-mławską** zakupowała tych dni w Działdowie komisya powiatu nidborskiego. Za rolą płacono 175 tal., za ogrody 200 tal. za mórg. Mimo téj wysokiéj ceny dwóch właścicieli nie zgodziło się na nią, tak że zastósują do nich przepisy o wywłaszczeniu. Prócz tego dwóch innych nie podpisało kontraktu, bo zawarta w nim klauzula, że na żądanie odstąpią więcéj w przyszłości gruntu po téj saméj cenie; taka zaś klauzula krzywdziłaby ich przemysł z powodu, że mieszkania ich zbyt blisko są położone przy wytkniętéj drodze żelaznéj. (Gaz. Tor)

* **Przed deputacyą kryminalną** sądu powiatowego w Pszczynie, na Górnym Szląsku, toczył się dnia 15 bm. proces przeciwko właścicielowi Katolika p. Miarce i księdzu proboszczowi Wrazidło z Lendzien o rozpowszechnianie broszurki wyborczéj pod tytułem: „Kogo obierać." W terminie stawił się tylko drugi oskarżony i skazany został na 20 talarów grzywien odnośnie na dziesięciodniowe więzienie, nieobecny zaś p. Miarka zaocznie na sześciotygodniowe więzienie.

* **Księdza proboszcza Ledwoch z Petersdorf pod Giewiçami**, który więziony był za rozpowszechnianie „niebezpiecznych państwu" pism, przyjmowali parafianie po powrocie z więzienia uroczyście. Królewski prokurator wytoczył z tego powodu proces „przewódzcom owacyi" a sąd skazał członka dozoru kościelnego Fabian na sześciotygodniowe więzienie, gospodarza Kiecias na 30 talarów grzywien odnośnie na dziesięciodniowe więzienie i kilku innych na niższe kary grzywien.

* **Tegoroczny synod** kościoła ewangelicko-reformowanego w Królestwie Polskiém odbędzie się w Warszawie w dniu 15 czerwca rb. Pod odezwą, powołującą uprawnionych członków na zebranie, podpisany jest jenerał jazdy i senator White.

* **W Warszawie** wychodzi 10 gazet codziennych, z których 3 urzędowe i jedna anonsowa; 23 tygodniowych, z których 2 poświęcone rólnictwu, 2 medycynie, 2 modom, 3 humorystyce, 2 sprawom wyznaniowym, 1 podróżom, 2 ilustracyom, 2 powieściom i romansom, 1 sprawom domu, 1 literaturze i krytyce, 1 prawu, 1 przemysłowi warsztatowemu, 1 naukom przyrodzonym, 1 dla dzieci i dla ludu. Nadto wychodzą dwa pisma dwa razy na miesiąc; i 6 zeszytów raz na miesiąc: 1 poświęcone literaturze, 1 farmacyi, 1 sprawom miejscowego uniwersytetu, 1 prawu, 1 rólnictwu i 1 ekonomii. Królestwo Polskie posiada oprócz 10 tygodników rządowych gubernialnych, 5 gazet, z których 1 tygodniowa, dwie wychodzące dwa razy i jedna niemiecka 3 razy na tydzień.

* **Fabryka cukru Elżbietów** w guberni siedleckiéj, własność p. Stanisława Lessera, zostając pod zarządem niemieckim, podrzędne zajmowała stanowisko. Obecnie powierzył ją p. Lesser, jak donosi Opiekun Domowy, dyrektorowi Polakowi, p. S. Od czasu téj reformy cukier. Elżbietowski coraz większe zjednywa sobie uznanie w świecie przemysłowym.

* **Roboty** około konnéj kolei żelaznéj w Warszawie mają się wkrótce rozpocząć. Długość kolei téj obliczają na wiorst 6, a pójść ma, poczynając od rogatek Mokotowskich, około ogrodów Sucha, alei Ujazdowskiéj, pałacu św. Aleksandra, Nowego Swiata, Krakowskiego-Przedmieścia, Placu Saskiego, ulicy Wierzbowéj, placu Teatralnego, ul. Bielańskiéj, Nalewek, aż do rogatek powązkowskich.

* **Obywatele ziemscy** w Królestwie Polskiém krzątają się około podniesienia rólnictwa. W tym celu ma być wkrótce, jak donoszą z Warszawy, przedstawiony Komitetowi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego projekt założenia Banków Ziemskich z funduszu tegoż Towarzystwa.

* **W Warszawie** przytrafiło się w ciągu ostatnich dni kilku znacznych bankructw. Pomiędzy innemi ogłoszoną została upadłość administratora jednéj z tamtejszych fakbryk tabacznych. Upadłość ta wynosić ma 150,000 rubli. Inna upadłość dosięgać ma podobno 200 tysięcy rubli. Dwaj ci upadli opuścili potajemnie Warszawę.

* **O nafcie**, znalezionéj w Królestwie Polskiém, w powiecie Stopnickim, we wsi Wojczu, donosiliśmy niedawno temu. Gazeta Kielecka podaje dziś o niéj bliższe szczegóły i pisze, że we wsi rzeczonéj u stóp wzgórza znajduje się wielki dół, mający 20 stóp średnicy a głęboki na kilka sążni. Dół ten napełniony zwykle bywa błotem i wodą i wydaje bardzo niemiłą woń. Szlamu tego, przejętego tłustością, używał lud wioskowy do smarowania wozów i obuwia. To naprowadziło tamtejszego rządzcę dóbr Wojcza na myśl, że tłustość ta będzie zapewne naftą, poddał ją więc chemicznemu rozbiorowi i okazało się, że zawiera ona wiele części nafty, którą po oczyszczeniu bardzo pięknie się paliła. Zaczęto więc czynić zaraz poszukiwania w owym dole i zaledwo pogłębiono dół o parę łokci, okazał się znaczny przybytek nafty. Jak się te poszukiwania powiodą, czy się eksploatacya i oczyszczanie opłacać będzie, trudno dziś, jak pisze Gaz. Kiel., przesądzać.

* **Pracownia rzemieślnicza dla kobiet** w Kaliszu, o któréj już donosiliśmy, zanosi się na rzeczywistość. Kaliszanin donosi, że p. Aleksandra Parczewska, promotorka téj myśli, zwiedziła w Włocławku i Warszawie tego rodzaju zakłady i złożyła już podanie do władzy, celem uzyskania pozwolenia do założenia podobnego zakładu w Kaliszu.

* **Skole**, miasteczko handlowe, przeważnie przez żydów zamieszkałe, położone w Stryjskiém w Karpatach, zniszczył prawie ze szczętem pożar. Pozostało zaledwie 50 domów, około 400 rodzin zostało bez dachu; ogień miał być podłożony.

* **Na dochód** wygnanych księży unickich odbył się w dniu 10 b. m. we Lwowie koncert, urządzony przez p. Wilhelma Stengla, nauczyciela muzyki. Po odtrąceniu wydatków pozostało czystego dochodu 83 złr. 40 ct., które wpłynęły do kasy komitetu wsparcia księży unickich.

* **P. Bożewski**, urzędnik filii lwowskiego banku hipotecznego, oskarżony o przeniewierzenie sumy 30,000 złr., został, jak donoszą z Krakowa, wypuszczony na wolność za kaucyą téj saméj wysokości.

* **Pan Gajewski**, autor drukowanéj w pismach peryodycznych warszawskich podróży po Turcyi europejskiéj, przebywający we Lwowie za paszportem tureckim, został z rozkazu policyi wydalony za granicę; powód wydalenia dotąd niewiadomy.

* **Nekrologia.** W zeszły poniedziałek o godzinie 2 po południu umarł w Paryżu na tyfus 19 letni Witold Zamoyski, młodszy syn ś. p. jenerała Władysława i Jadwigi z Działyńskich. Był to młodzieniec niepospolitego serca i niezwykłego charakteru. W tak młodym wieku chętnie zajmował się biednymi i umiał w najdelikatniejszy sposób koić boleści drugich. Serdecznie pobożny często powtarzał, że chętnie umrze młodo, byleby tylko grzechu uniknąć. Cenili go swoi, cenili obcy, a wszyscy podziwiali w nim objawy cnót rzetelnych i wróżby wysokiéj zacności. Umarł na ręku matki, która choć sama ciężko chora, pielęgnowała go do końca, w przytomności krewnych podziwiających anielski wyraz jego twarzy w ostatnich godzinach. Sakramentami świętemi opatrzył go ks. Perraud.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 22 maja, Heleny królowéj. Wschód słońca o godzinie 3 minut 56; zachód o godzinie 7 minut 57. Długość dnia 15 godzin 59 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 22 maja 1412 Zygmunt król węgierski sędzią polubownym w sprawie Polaków z Krzyżakami. — 1689 założenie w Krakowie kościoła św. Anny. — 1762 śmierć hetmana Michała Radziwiłła. — 1831 Bitwa w Bielsku i wzięcie miasta tego przez jenerała Chłapowskiego. — 1833 powieszenie w Józefowie emisaryusza Karczewskiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 20 maja. [Termin zamknięcia sejmu. — Krytyka orzeczenia pana ministra wyznań. — Proces przeciw sprawcom demonstracyi w Monachium. — Nowe utrudnienia paszportowe rosyjskie. — Lasker contra książę Putbus. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Do zamiejscowych dzienników donoszą z Berlina, iż zamknięcie sejmu pruskiego nastąpić ma jutro, w czwartek, przez pana ministra finansów, według zaś innych wiadomości dopiero w piątek w południe o godzinie 1.

Sposób, w jaki sobie p. minister wyznań na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj przy odpowiedzi na interpelacyą posła Mallinckrodta interpretował prawo więżenia duchownych na czas nieograniczony wzbraniających się wydać ksiąg kościelnych, napotyka na krytykę nawet w liberalnych dziennikach niemieckich. National Ztg nazywa to nowym dowodem na fałszywą praktykę administracyi pruskiéj.

W Monasterze toczyło się przed wydziałem kryminalnym tamtejszego sądu powiatowego postępowanie karne przeciw sprawcom demonstracyi z powodu fantowania ruchomości w biskupim pałacu. Z dziewięciu obżałowanych został tylko jeden uznany niewinnym; przeciw wszystkim innym orzeczono większe lub mniejsze kary więzienne.

W dniu 16 bm. toczyła się przed sądem poprawczym w Kolonii sprawa przeciw ks. Arcybiskupowi Melchers o powierzenie urzędu rektora przy klasztorze żeńskim w Eupen księdzu Häger. Wyrokiem skazany został ks. Arcybiskup na 200 tal. grzywien lub na dwumiesięczne więzienie.

Z Brodnicy w Prusach Zachodnich donoszą do berlińskich dzienników o nowém utrudzeniu paszportowém ze strony władz rosyjskich dla tamtejszych poddanych przy przejeździe granicy pruskiéj. Mieszkańcom Królestwa Polskiego wolno za zwyczajnym paszportem tylko trzy razy przez rok przejeżdżać granicę; przy częstszym przejeździe muszą osobny paszport wykupywać za zapłatą 50 rubli.

Sprawa zatargu pomiędzy posłem Lasker a książętami Putbus i Biron bynajmniéj jeszcze nie jest zakończona. Słychać owszem, że obaj książęta zamyślają dalszych środków obrony zaczepionéj swéj cześci się chwytać i w tym celu zwołują przedewszystkiém radę nadzorczą towarzystwa Północnéj kolei berlińskiéj.

Cesarz Wilhelm przyjmował w Wiesbaden dnia 18 bm. na zamku królewskim hrabiego i hrabinę Flandryi i wyprawił na cześć dostojnych gości ucztę.

Westminster Gazette pisze z Londynu, iż katolicy angielscy wybierają się tłumnie na pielgrzymkę do grobu św. Bonifacego w Fuldzie.

Z wszelkiém zastrzeżeniem powtórzyć tylko można wiadomość, podaną przez National Ztg, że pałac Radziwiłłowski przy ulicy Wilhelmowskiéj w Berlinie rodzina książęca ma zamiar sprzedać. W takim razie miałby podobno rząd ochotę nabyć obszerny ten pałac i ogród na rządowe cele.

* **Wiedeń**, 18 maja. [Sprawy bieżące. — Personalia.] Rząd wspólny doznaje w zasiadającéj w Peszcie delegacyi austryackiéj porażkę po porażce. To téż i dzienniki nawet półurzędowe wspominają już o pewnych oznakach przesilenia ministerstwa przedlitawskiego, mianowicie o bliskiem wystąpieniu z gabinetu ministra finansów, pana Holzgethan. Vaterland robi przypuszczenie, że zapewne pan Herbst, którego podczas sesyi Rady „państwa" miano w podejrzeniu, że cholewki smali do teki pana Depretis, teraz nawet do wyższego zdąża stanowiska. Przypuszczenie to opiera Vaterland na postępowaniu, jakie pan Herbst okazywał względem pana Holzgethan. Gorzéj przecież jeszcze stoją interesa ministra wojny. W tych dniach okroił na jednym ze swych posiedzeń wydział finansowy delegacyi austryackiéj przy rozmaitych pozycyach mimo bardzo natarczywych i energicznych nalegań ministra wojny, pana Kuhn, mimo gorącego poparcia ich przez hrabiego Andrassego z budżetu wojennego 1,700,000 złr. Ztąd téż stosunki rządu do własnego jego stronnictwa, a przynajmniéj do wybitniejszych menerów tegoż stronnictwa obecnie dziwne nader przybierać zaczynają kształty. Porażki rządu harmonijnie przeplatane bywają porażkami przywódzców stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Dzisiejsza Sonn- und Montags Ztg powiada pod względem krążących o bliskiem przesileniu ministeryalnem pogłosek co następuje: „Co się tyczy zastąpienia pana Holzgethan przez barona von Hofmann w państwowém ministerstwie finansów, zadziwiać tylko może każdego, że pan Hofman dzisiejsze swe stanowisko, z którém przestronna łączy sie działalność, zamienić pragnie na jedno z najbardziéj ograniczonych stanowisk w ministerstwie stanu. Ale naczelnik wydziału jest człekiem nader przezornym i chętnie wystąpiłby kiedyś ze służby publicznéj jako minister stanu. Co się zaś tyczy przyszłéj kombinacyi gabinetu przedlitawskiego, przytaczamy tu listę członków, która wczoraj najuporczywiéj była powtarzaną: Jako prezes przyszłego gabinetu, pan Schmerling, minister spraw wewnętrznych, pan Taafe, minister oświecenia, pan Arneth, minister rólnictwa, pan Tinti, minister finansów pan Plener i minister obrony krajowéj, pan Horst." Sprawa okrętu „Tegetthoff" jeszcze, jak się zdaje, załatwioną nie została, donoszą bowiem w téj miesze z Pesztu do N. fr. Presse co następuje: „Wielka różnica co do zdań objawia się w węgierskiéj delegacyi z powodu odbytego głosowania nad żądaniami na statek „Tegetthoff". Znaczna bardzo część delegatów węgierskich (27) chce ze względu na położenie finansowe głosować za skreśleniem. Aby temu zapobiedz zamierza rząd zawezwać niektórych nieobecnych dotąd magnatów, za pomocą których żądanie swe przeprowadzićby mógł. (Głosowanie w téj sprawie odroczono téż do jutra.) W kołach rządowych obawiają się mocno o los „Tegetthoffa," obawiają się nadto, że, jeśli pozycya ta całkiem skreśloną zostanie w delegacyi węgierskiéj, i austryacka nieomieszka wydać odmownego wotum."

Nad upadkiem gabinetu księcia de Broglie w Paryżu, cieszą się niewypowiedzianie wszystkie wiernokonstytucyjne, niemiecko-liberalne i tym podobne dzienniki. Vaterland powiada, że celem słusznego ocenienia tego wypadku nie zawadziłoby wziąść na uwagę téj okoliczności.

W czwartek zeszły, dnia 14 maja o godzinie 1 z południa odbyły się na c. k. zamku w Salzburgu uroczystość chrztu św. nowonarodzonego arcyksięcia, syna arcyksięcia Ferdynanda w księcia Toskany, w najściślejszém kółku rodzinném Ceremonii téj świętéj dopełnił prekonizowany ks. biskup sufragan i proboszcz katedralny della Bona. Nowonarodzony arcyksiążę otrzymył następujące imiona: Piotr Ferdynand Salvator Karól Ludwik Marya Józef Leopold Antoni Rupert Pius Pankracy. Ojca chrzestnego, księcia Karóla Ludwika parmezańskiego, zastępował rodzony ojciec nowonarodzonego.

Wczoraj był drugi dzień recepcyi u świeżo uwierzytelnionego przy dworze tutejszym Nuncyusza papieskiego, arcybiskupa msgr. Jacobini, któremu przy téj sposobności niemal wszyscy reprezentanci arystokracyi tutejszéj składali hołd swój.

* **Paryż**, 18 maja. [Komisya graniczna. — Pojedynek. — Wybory municypalne. — Posiedzenie Zgromadzenia narodowego.] Komisya wyznaczona do zajęcia się uregulowaniem granic dyecezalnych w Alzacyi i Lotaryngii, w któréj skład wchodzą delegowani rządu francuskiego i rządu niemieckiego, rozpoczęła już swoje czynności. Członkami téj komisyi są: radzca stanu, pan Desprez, dyrektor spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych, radzca stanu, pan Tardif, dyrektor wydziału w ministerstwie oświecenia, tutejszy niemiecki radzca legacyjny hr. Wesdehlen i wiceprezes Alzacyi i Lotaryngii, pan Ledderhose.

Jutro odbyć się ma pojedynek pomiędzy księciem Metternich a księciem Montebello, który dawniéj był imperyalistą, obecnie zaś do obozu monarchistów przechylać się zdaje. Przyczyną pojedynku tego miała być księżna Metternichowa, która, gdy książę w zeszłą sobotę na wieczorze dawanym przez hrabinę Pourtalès bardzo uprzejmie ją przywitał, z oburzeniem rzec miała do niego: „Je ne salue pas ceux qui mangent à tous les râteliers." Książę Montebello wyzwał w skutek tego księcia Metternich, który, rozumie się, nie odmówił. Tutaj sarkają nieco na to, że byli członkowie austryackiego ciała dyplomatycznego takich się dopuszczają wybryków.

W Lorient wybrano wczoraj 7 republikanów do rady municypalnéj, którzy zarazem otrzymali 3330 głosów. Monarchiści wcale podobno nie stawiali kandydatów.

Posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Napływ do Wersalu był dziś znów bardzo znaczny. Pan de Broglie wraz z synem, księciem de Broglie, przybyli tam także. Na dworcu kolei żelaznéj przyjmował ich pan Target, poseł francuzki w Hadze, który księciu de Broglie towarzyszył przy wejściu na salę posiedzeń. Na sali znajdował się oprócz księcia de Broglie jeszcze jeden z byłych członków ministerstwa, pan Desseilligny. Przy odczytywaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, pan Target wstąpił na mownicę, by oznajmić Zgromadzeniu, że, gdyby w zeszłą sobotę nie był się właśnie znajdował w Hadze, niechybnie byłby głosował za księciem de Broglie. Lecz zaledwie pierwsze zdołał wymówić wyrazy, począł się na lewicy ogromny zgiełk i chórem zaczęto śpiewać na nutę: „Des Lampions! Des Lampions!" krzykliwym tonem: „à la Haye! à la Haye!" i to tak głośno, że tylko najbliżéj mownicy siedzący mogli dosłyszeć głos mówcy przemawiającego z trybuny. Pan Target do tego stopnia uniósł się tą niewczesną demonstracyą, że zaciśniętą pięść wyciągnął ku lewicy, co przecież owe wołanie tylko podwoiło. Interes dzisiejszego posiedzenia był w ogóle bardzo mierny i nie ma dla szerszéj publiczności żadnego znaczenia; zajmowano się głównie używaniem dzieci do pracy we fabrykach. Przedmiotu tego nie wyczerpnięto i odroczono do następnego posiedzenia, na jutro zapowiedzianego.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Sąd powiatowy w Raciborzu skazał dnia 15 bm. księdza kanonika Ulrich z Katscher za „nieprawne" ustanowienie duchownego na 200 talarów grzywien odnośnie na jednoroczne więzienie (?). Ksiądz kanonik Ulrich jest komisarzem księcia-Arcybiskupa ołomunieckiego i jako takiemu przysługuje prawo w przypadkach niecierpiących zwłoki ustanawiać lub przenosić duchownych, stósownie do wskazówek od swego duchownego zwierzchnika odebranych.

TELEGRAMY.

Paryż, 19 maja. Ambasador niemieckiego państwa, książę Hohenlohe, przybył tu dziś. Z powodu obecnego przesilenia ministeryalnego nie przyjmował go jeszcze dotąd marszałek-prezydent.

Bruksela, 19 maja. Etoile Belge donosi, że car rosyjski przybędzie do Brukseli w nad. chodzący piątek około południa. Przeznaczony dla cara pociąg osobny wyszedł już do Vliessingen, gdzie na jego przybycie ma czekać.

Haga, 20 maja. Król wziął wczoraj wieczorem udział w obiedzie w Scheveningen, danym na uczczenie go przez tutejszą municypalność, na którym się znajdowali również wszyscy członkowie familii królewskiéj, książęcy goście, ministrowie, inni dygnitarze i ciało dyplomatyczne. Król odpowiedział na toast, wzniesiony przez burmistrza na cześć domu Oranii, toastem na pomyślność rezydencyi, a późniéj, wspominając o serdecznych węzłach przyjaźni pomiędzy książęcemi domami saskim i orańskim, wzniósł drugi toast na cześć w. księcia i w. księżnéj sasko-wejmarskiéj.

Londyn, 20 maja. Car rosyjski i w. książę Aleksy udali się dziś do Woolwich, ażeby obejrzeć tamtejsze arsenały wojskowe. Wczoraj wziął car i w. książę udział w balu, danym na ich cześć w Buckingham Palace. — Przy wyborach do parlamentu w Dudley wybrano na nowo dotychczasowego liberalnego członka Sheridan, którego pierwszy wybór zaczepiono.

Nowy York, 20 maja. Demokratyczny kandydat na posadę gubernatora w Arkansas, Brooks, zrzekł się obecnie swych pretensyi, a republikański gubernator Baxter wprowadzony został na nowo w swe urzędowanie.

Bern, 20 maja. (Z biura Wolffa). Rada związkowa odrzuciła rekurs, podniesiony przeciw rozporządzeniu rządu, zakazującemu odprawiania katolickiego nabożeństwa prywatnie w berneńskim Jura, ponieważ rozporządzenie to wydaném było w interesie spokoju i utrzymania porządku.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 20 maja. Zgromadzenie narodowe przyjęło 384 głosami przeciwko 231 projekt do prawa, tyczącego się organizacyi służby religijnéj w armii. Deputowani departamentu Saone et Loir wnieśli o zniesienie stanu oblężenia w ich departamencie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 21 maja

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Radońska z Krześlic, Chłapowski z Bonikowa, Libelt z Czeszewa, Osowicki z żoną z Wojtostwa, Moszczeński z Wiatrowa, Zakrzewska z Golina, Gozdziewska z Środy, prob. Szafrański z Wyskoci, Jarochowski z Pierwoszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Panna Krasnopolska z Król. Pol.

HOTEL PARYSKI. Wróblewski z Galicyi, Rudnicki z Warszawy.

TILSNERA HOTEL GARNI. Ks. Chodorowski z St. Petersburga, Rudnicki z Leszna, Majewski z Wągrówca.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Hrabia Kęszycki z Chwalibogowa.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Delert, ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia, czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniem i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem świętéj Teresy na Pacierz" wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1865 w Krakowie. 1862. 15 sgr.

Córa Piastów. Wilno 1855. Zam. 20 sgr. — 7½ sgr.

Dn doroczne na Litwie. Wilno 1858. Zam. 20 sgr. — 10 sgr.

Dni pokuty i zmartwychwstania. Wilno 1858. Zam. 20 sgr. — 10 sgr.

Garść pszenna i Cieśla. Dwie gawędy. Wilno 1857. Zam. 7½ sgr. — 5 sgr.

Janko cmentarnik. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.

Kasper Karliński. Dramat histor. Wilno 1858. Zam. 2 tal. 10 sgr. — 15 sgr.

Królewscy lutniści. Obrazek z przeszłości z ryc. z dersona. Wilno 185 . Zam. 25 sgr. — 12½ sgr.

Mowa polska. Wiersz przez S. K. 1861. 5 sgr.

Müller, Dr. E. H. Pomoc, jaką w nagłych przypadkach nieść winni aż do przybycia lekarza cyrulicy, policyanci, gminni urzędnicy i w ogóle ci wszyscy, których powołanie lub uczucie ludzkości zniewala do ratowania nieszczęśliwych w pierwszéj zaraz chwili Z polecenia rządowego napisał. Na język polsk. przełożył Dr. Matecki w Poznaniu. 1 egzem. 7½ sgr. — 20 egzem. 4 tal. — 50 egzem. 8 tal. 10 sgr.

Stella Fornaris [illegible] 1859. Zam. 1 tal. — 15 sgr.

Szkólne czasy. Wilno 1859. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.

Urodzony Jan Dęboróg. Wilno 1855. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.

Wielki Czwartek. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.

Wiejscy politycy. Komedya. Wilno 1859. Zam. 25 sgr. — 12½ sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył Dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy Szkole realnéj w Poznaniu. 1857. 7½ sgr.

Przy zamknięciu „Kuryera" telegraficzne kursa nie nadeszły.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97⅓ płacone Poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 94⅜ płac., poznański, listy rentowe 97½ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 109 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 101⅜ płac. pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 101 płac., poznańskie 4½ pct. obligacyepowiatowe 97½ pł., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 94¾ płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 101¼ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92½ płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97¼ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105⅛ płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 164 płac., akcye stare starogardzko-poznańsk. kolei żel. 102 pł., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 42 płac., banknoty zagraniczne 99⅜ płac., rosyjskie banknoty 92¾ płc., Ostdeutschebank 71¼ płac. Prodktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 61¼, maj 61⅛, maj-czerwiec 61, na czerw.-lipiec 61, lip.-sierp. 58¼, sierp.-wrzes. —, na jesień 57 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedzenia 24, na maj 24 talarów, na czerwiec 24', lipiec 24⅛, na sierpień 24⅛, na wrzesień 24, na październik 22¾ talarów.

* MĄKA. Poznań, 21 maja. Pszenica numer 0 6⅝—7⅓ tal., rżana No. 0 i 1 5½—5½ tal. za 50 tal. bez akcyzy.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie"

Żadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitéj Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach ... tach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwówna tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiéj pomocy Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela żywić Revalescière, i ten wyśmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiém do zdrowia ku zdumieniu wszystkich którzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silném świeżém i pełném zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite

Swiadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiéj sławnéj Revalescière używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemotoidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy.

Swiadectwo No. 68,471. Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1969.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownéj Revalescière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ani moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnéj wysmukłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał dopiero lat 30. Słowem, czuję, żem od ulodniał; miewam kazania, słucham spowiedzi, odwiedzam chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozum mam jasny a pamięć świeżą. Proszę Pana, byś moje oświadczenie ogłosił, gdzie i jak ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli.
Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (pow. Mendowi)

Pożywniéjsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal.—Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliccach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landbergu n. W.: Jul. Wolff.
W Poznaniu A. Pfuhl w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski.
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storemer & Mohr. Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel,

W księgarni Zupańskiego jest do nabycia:

Mowa żałobna

powiedziana na pogrzebie śp. Heleny z hr. Kwileckich

Turno

w kościele parafialnym w Obiezierzu dnia 12 maja 1874 przez ks. Wł. **Chotkowskiego** licen. św. teologii. (993)

Organista,

biegły w swym fachu, zdolny prowadzić muzykę kościelną, poszukuje odpowiedniego miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem **A. U. poste rest. Obrzycko.** [968]

Łubin żółty
i
wykębiałą

nasiona traw, mieszanki na wszelkie grunta, siemie lniane Rygskie, kukurudzę Amerykańską, oraz wszelkie inne gatunki nasion poleca (1031)

L. Kunkel.

Ulubione cygaro

„Mocana"

jest znów w **odleżałym towarze** na składzie i polecam takowe po staréj cenie (1029)

J. K. Nowakowski.

Lody

poleca cukiernia (1019)

K. Starka.

Römerbad

(styryjski Gastein).

Rozpoczęcie pory 1 maja b. r.

Położone przy kolei południowéj (pociągiem posp. z Wiednia za 8½, z Tryestu za 6 godzin), bardzo silne cieplice alpejskie o 30 stopniach R., szczególniéj działające w gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, porażeniach, osłabieniach, chorobach kobiecych, nieregularnościach upławów, cierpieniach kości i stawów itd. Wielki basen, gustownie urządzone nowe kąpiele wanienkowe i oddzielne, wygodne mieszkania, bardzo urocza okolica alpejska, rozległe cieniste przechadzki. Lekarzem kąpielowym jest pan Doktor **H. Mayrhofer** z Wiednia. Obszerne prospekta wraz z taryfą otrzymać można darmo i opłatnie przez (824)

Zarząd kapielowy Römerbad
w Dolnéj Styryi.

Ogłoszenie.

Przy **wszystkich grach**, szczególniéj takich, które się bardziéj do **gier hazardowych** zbliżają, nie wolno **członkom resursy grać inaczéj**, jak tylko **gotowemi pieniędzmi.** Każda stawka gotówką wyłożona być powinna i gotówką pokryta.

Gdyby grający dla braku **drobnych pieniędzy, marek** używać chcieli, w takim razie waluta marek na boku pod kontrolą wszystkich grających leżeć powinna.

Przekroczenie przeciw temu przepisowi nawet jednorazowe pociąga za sobą wykluczenie wykraczającego członka z Resursy na rok jeden.

Po upływie roku wykluczonemu członkowi wolno na nowo na członka się podać.

Poznań, dnia 19 maja 1874 r. (1030)

Dyrekcya.

J. Pawłowska,
ul. Wrocławska No. 6,
poleca jak najtaniéj, pończochy, szkarpetki, rękawiczki latowe, krawaty; bawełny, maszynowe nici, jedwab itd. [1026]

SZPARAGI
znów codziennie świeże poleca (1032)
S. Alexander,
(H. Kirsten,)

Nowości

w Alzackich Perkalach, Cretonach,
= **Pik kol, Croisés,**
= **Batystach, Organdynach,**
= **odpasowanych sukniach,**
= **Toil ecru uni & broché,**

poleca w największym doborze przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach (1025)

Rynek 63. **ROBERT SCHMIDT,**
dawniéj Antoni Schmidt.

Flance szparagowe z Ulm,

już przesadzane, à 10 sztuk 1 talara.

(Z takowych na próbę 1 funt à 8 sgr.)

Swierki, dwa razy przesadzane, 3 do 4 stóp wysokie, kopa 8 tal.

Crataegus, głóg zajęczy, 4letni, 2 razy przesadzony; 100 sztuk 20 sgr.

Maliny, agrest, świętojanki, trzuskawki, wszystko w doborowych gatunkach.

Zamówienia na jesienne flancowanie przyjmuje Dominium **Gurowo** per **Żydowo,** lub p. **A. Wierzbicki,** Gniezno. (988)

Palarnia kawy parowéj

na sposób angielski

G. F. Zielke & Co.

sprzedaje **Rio** funt po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr.
Kantor: przy ul. Szkólnéj 4, I piętro. (356)

Doborowo zaopatrzony

skład mój

wszelkich **win** polecam do łaskawego uwzględnienia, za skorą i rzetelną usługę ręczę. (1028)

J. K. Nowakowski.

Ogrodowy,

polecony dobrze, znajdzie natychmiast lub od Bożego Narodzenia pomieszczenie. Swiadectwa przesłać należy do dom. **Gurowo** per **Żydowo,** lub do p. **A. Wierzbickiego** w Gnieźnie. (987)

W Dominium Szlachcin przy Środzie, jest na sprzedaż **wierzchowiec** złoto-kasztanowaty, wałach, pół krwi, 5 lat 5' 4" wysoki. (1017)

200.

Wyraźnie **dwieście macior,** zdatnych do chowu, ma Dominium Lipnica pod Ottorowem, powiat Szamotulski, do sprzedania. Odbiór zaraz po strzyży. (1003)

Zakład leczniczy
Trenchin-Teplicz
na Węgrzech.

Od wieków znane i słynne termy siarczane od 29 do 32° R.

Zakłady kąpielne: pięć **łazienek** ozdobionych **zwierciadłami,** wanny z drzewa i porcelanowe, zimne i ciepłe **tusze.** Daléj nowo urządzony zimny basen do kąpieli i pływania.

Dobra serwatka owcza, wszystkie wody mineralne, iglicowe i żelazne kąpiele.

Uznana i wypróbowana skuteczność przy podagrze, reumatyzmie, newralgii, sparaliżowaniu, chorobach skórnych i w kościach, syphilis, skrofułach.

Sezon rozpocznie się 1 maja i trwa do końca września.

Do przyjęcia gości służy kilka wygodnie urządzonych hoteli wiele domów prywatnych. — Stacya pocztowa i telegraficzna. — Apteka, restauracye i kawiarnie. — Codziennie przedstawienia teatralne. Wybornie obsadzona orkiestra.

Przepyszne, rozległe zakłady parkowe. Zamknięta kolonada do spaceru z czytelniami. — Bale i koncerta. — Wycieczki w kilka prześlicznych okolic romantycznéj doliny nad rzeką Waagą. — Drogi żelazne przywożą podróżnych: z **Wiednia** do **Węgierskiego Hradyszu,** z **Bogumina** (Oderberg) do **Silicin** koleją kaszawsko-bogumińską, i z **Niższych Węgrzech** do **Galanthy.**

Odległość od **Węgierskiego Hradyszu** wynosi 8, od **Silicin** 8, od **Galanthy** wreszcie 10 godzin jazdy. Z pierwszych dwóch stacyi kursują codziennie wozy pocztowe, z ostatniéj wozy prywatne.

Lekarze zakładowi: **Dr. Edward Nagel** z Wiednia i **Dr. Seb. Ventura,** królewsko pruski radzca zdrowia. Opisy i broszury o wodach nabyć można u pana **Braunmüllera** w Wiedniu. (844)

Wszelkich objaśnień udzielają lekarze zakładowi i

Zarząd kąpieny Jego Excellencyi **Barona Sina.**

Powszechne niemieckie
Towarzystwo ubezpieczeń przeciw gradobiciu
w Berlinie

rozpoczyna **w sezonie 1874** obrót swoich interesów.

Oparte na zasadzie wzajemności, adoptowało Towarzystwo zalety starszych podobnych instytucyi a starało się natomiast uniknąć ile można ich niedostatków.

Powołane do życia przez agronomów i ludzi fachowych, cieszy się **powszechne niemieckie Towarzystwo ubezpieczeń przeciw gradobiciu** najożywieńszym udziałem publiczności agronomicznéj, położone zaś w niém zaufanie starać się będzie usprawiedliwić w każdym kierunku.

Zabezpieczenia podzielone są na **dwie klasy,** z których

klasa I. obejmuje takie zabezpieczenia, w których zabezpieczeni zrzekają się mniejszego wynagrodzenia jak aż do **„ósméj"** części zbitych gradem płodów polnych, podczas kiedy

klasa II. łączy w sobie takie zabezpieczenia, przy których szkoda z gradobicia wynagrodzona być ma aż do części **„piętnastéj".**

Stopy premiowe w obu klasach są następujące:

	klasa I.	klasa II.
a) od zbóż itd.	½ tal.	1 tal.
b) od grochu i legumin	⅔ =	1⅙ =
c) od owoców olejnych itd.	⅚ =	1⅓ =
d) od roślin handlowych	1⅓ =	3 =

od **100 tal.** kwoty asekuracyjnéj.

Stopy premiowe odpowiednie są stósunkom i przyjąć się mającemu ryzyko, ponieważ doświadczenie pokazało, że za niska premia wstępna przy zakładach na wzajemności opartych prawie rok rocznie wymaga wysokich dopłat, których ściąganie nietylko członków gniewa lecz i wyższe sprowadza koszta interesu.

Daléj odbywa się w **„Powszechném niemieckiém Towarzystwie ubezpieczeń przeciw gradobiciu" regulacya większych szkód** pod kierunkiem **deputowanych obwodowych,** osiadłych w odnośnych powiatach i posiadających zaufanie swych sąsiadów, przez co więc podaje się rękojmia słusznego postępowania przy ustanawianiu szkód.

Podział na słomę i siano nie ma miejsca przy regulacyi, lecz szacuje się która część **całego** zboża (słomy i ziarna razem) przez grad zniszczoną została.

Ustawy, warunki zabezpieczenia i formularze do wniosków udziela z wszelką gotowością oraz przyjmuje wnioski (1027)

Generalna Agentura w Poznaniu

Maurycy Chaskel,
Subdyrektor,
ulica Młyńska No. 26.

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.